

# PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:  
Miesięcznie Mk. 400  
na prowincji „ 500  
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przysyłano pocztą, należy adresować jak następuje:

PAWEŁ URBANIAK  
Béca, Przejazd Nr. 4,  
„Praca”.

Administracja otwarta od g. 9 rano  
do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki  
od 5 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla  
publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Receptów nienadających się do druku Redakcja  
nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia autorstwa  
są za bezpłatne.

CENA DRUKU:  
Przedruk 80.—  
wielkość 100.—reklam  
y 50.—, akrolej  
mk. 40.—, kolumnaty  
mk. 50, zwykłe mk. 25  
za wiersz nomenklatory  
jednostronny.

Ogłoszenia drobne 10 mk.  
za wiersz, dla poszukują  
cych pracy oraz zagubione  
dokumenty mk. 8.

Ogłoszenia zamiejscowa o  
50 proc. drożej. — Zagra  
niczne o 100 proc. drożej.  
Ogłoszenia używane po  
g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd Nr. 8.

TELEFON Nr. 32.

Kontoczekowa P. K. 0.30143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Kino-Teatr

Dziś

Pierwszy raz w Łodzi!

Tryumf sztuki kinematograficznej. Znakami a nowości.

## „DWIE PRZYSIEGI”

UWAGA! Pomimo ogromnej sumy zapłaconej za obraz, ceny miejsc zwykłe.

Uwaga: Dla prenumeratorów „Pracy” taniej o Mk. 50. — oprócz niedziel i świąt.

Dziś

Awanturniejszy dramat w 6 ciałach z życia poszukującej złota. Największa atrakcja zagranicy.

## Po śmierci Ojca Świętego.

### † Benedykt XV.

Jakób della Chiesa, późniejszy Benedykt XV, urodził się w Genui w r. 1864, nie dożył więc bardzo podeszłego wieku. Pochodził ze starej, arystokratycznej lecz niezbyt zamożnej rodziny. W młodości oddawał się naprzód naukom technicznym, później dopiero przywdział suknię duchowną.

Przez długie lata był arcybiskupem w Bolonii, kapeluszy kardynalski otrzymał dopiero w maju 1914 r., w ostatniej chwili promocji kardynalskich Piusa X. Jak jego poprzednik, który przed wyborem był patriarchą weneckim, na conclave przybył z prowincji, by już do agonii pozostać w Watykanie.

### Kondolencje polskie.

WARSZAWA 23. (PAT.) Dn. 22 dm. Min. spr. zagr. otrzymało o g. 8 po połnoocy urzędowe zawiadomienie o zgonie Ojca św. Benedykta XV. W celu złożenia kondolencji udali się osobiście do nuncjusza apostolskiego monsieur Lauri; w imieniu Naczelnika Państwa gen. Jacyna, w imieniu Rządu polskiego prezydent Ponikowski, w towarzystwie sekretarza Biełskiego i ministra spraw zagr. Potem złożyli kondolencje w nuncjaturze apostolskiej obecni w Warszawie książę Młotki, dyrektor protokołu poselstwa zagranicznego oraz wiele osobistości ze świata urzędowego. Składali również kondolencje liczni przedstawiciele społeczeństwa.

Na gmachach rządowych chorągwie opuszczone na znak żałoby do połowy masztu.

### Wyjazd kard. Dalbora.

POZNAN 3. (PAT.) Ks. arcybiskup kard. Dalbor wyjechał dziś do Warszawy, skąd udaje się jutro do Rzymu na conclave.

### Zwłoki w Bazylice św. Piotra.

RZYM, 23. (PAT.) Stefani. Zwłoki Ojca św. zostały o godz. 9.45 uroczysto złożone do Bazyliki św. Piotra. W ceremonii brali udział kardynałowie, przedstawiciele dyplomatyczni, dygnitarze dworu papieskiego i przedstawiciele armii. Zwłoki papieża złożono w kaplicy na katafalku, na którym też wystawiono Przenajświętszy Sakrament. Zwłoki Ojca św. wystawiono na widok publiczny. Nieprzebrane tłumy ściągają do Bazyliki.

### Żałoba w Rzymie.

RZYM, 23. (PAT.) Z powodu żałoby znaczna część teatrów i kinematografów zostały zamknięte na 24 godziny.

### Przygotowania do pogrzebu.

RZYM 23. (PAT.) H. Odbyło się zebranie św. Kolegium, na którym przydzielono kardynałom atrybucje, związane z pogrzebem oraz do przygotowania do conclave. Władza kamerlinga kardynała Gaspariego ustala po oficjalnym zawiadomieniu ciała dyplomatycznego o śmierci Ojca św.

### Kondolencje Niemiec.

BERLIN, 23. — Prezydent Rzeczy i prezydenci poszczególnych prowincji niemieckich wysłali depesze kondolencyjne do Rzymu.

## Przesunięcia w polityce międzynarodowej.

### Mowa Lloyda George'a.

BERLIN, 23. (PAT.) Biuro Wolfa donosi z Londynu: Lloyd George wygłosił wczoraj w Westminsterze na konferencji narodowej partii liberalnej mowę, oddawna oczekiwaną z wielkim napięciem. Omówił krótko sytuację wewnętrzną polityczną, a w szczególności zagadnienie irlandzkie, Lloyd George powiedział między innymi, jakie jest

### położenie na świecie

w chwili obecnej. „Wstrząśnienia i okropności wojny mamy poza sobą, jednakże świat znajduje się w położeniu gorszym, niż kiedykolwiek. W naszym kraju mamy 2 miliony bezrobotnych, a w Stanach Zjedn. liczba ich jest jeszcze większa; dlaczego? Bo chociaż na świecie odczuwany jest brak naszych towarów, to jednak popyt na nie jest mały. Nie chodzi o to, jakoby świat nie mógł wytwarzać bogactw, a jedynie o to, że operacje kredytowe są niemożliwe bez zaufania. Zagadnienie, wobec którego stanęła cała Wielka Brytania i cały świat, może być streszczony w jednym zdaniu! Konieczne jest

### przywrócenie międzynarodowego zaufania.

A bez zaufania nie można nicz budować, bez kredytu niema handlu, bez handlu niema pracy. Ciężary stają się nie do zniesienia, a bankructwo będzie nieuniknione, jeżeli nie będzie akcji międzynarodowej. Moi przyjaciele zapytują mnie, dlaczego tak wiele poświęcam czasu sprawom międzynarodowym, a nie sprawom polityki wewnętrznej. Odpowiedź na to jest taka: Dopóki nie będzie przywrócony pokój na świecie, dopóty będziemy najbardziej poszkodowanymi. Chcemy na naszym sztandarze umieścić napis: „pokój ludziom dobrej woli!” W krajach europejskich mamy do czynienia

### ze starymi przesądami.

Istnieje tam stara nienawiść, stara rywalizacja, stare spory, nieufność i niedowierzanie. Jeżeli zaczęliśmy się zajmować szczegółowo zagadnieniem europejskim, wówczas poznamy, że wymaga ono dużego nakładu pracy i cierpliwości. Mężowie, którzy sądzą, że Europa da się uzdrowić w przeciągu 2 lub 3 lat, są źle poinformowani o faktycznym stanie rzeczy, albo też wrprowadzają oni publiczność w błąd.

Wydarzenia we Francji wykazały, jak ostrożnie trzeba postępować wobec panującej nieufności. Jest tylko jedna droga właściwa, mianowicie droga, dążąca do tego, aby narody kierowały się rozumem, a nie czym innym. Ten cel da się jedynie osiągnąć ciągłymi konferencjami i dyskusjami. Gdyby w lipcu 1914 roku odbyła się była konferencja, to w sierpniu tegoż roku nie byłoby doszło do katastrofy.

### Każda konferencja jest szczeblem drabiny,

wiodącej do pokoju. Są ludzie, którzy głoszą, że konferencje są niepotrzebne, należy się temu przeciwstawić. Mam silną wiarę, że ostatecznie przewagę weźmie rozum ludzi. W Genui ma się odbyć obecnie konferencja, która z wielu względów będzie największą międzynarodową konferencją, jaka się kiedykolwiek odbyła.

Pewnego dnia moglibyśmy usłyszeć że Rosja się zbroi, ażeby zaatakować Polskę, że Polska organizuje powstanie na Ukrainie, że Rosja atakuje Rumunję, lub że Finlandja chce zaatakować Rosję, że państwa, które dawniej wchodziły w skład b. monarchji habsburskiej, chcą zaatakować któregoś ze swych sąsiadów. Otóż my właśnie chcemy doprowadzić do tego, aby owe kraje spojrzęły sobie w oczy i zobaczyły czy jest możliwość dojścia do porozumienia. Przeciwnicy konferencji mówią: 45 narodów! 1000 rzeszoznawców gospodarczych i finansowych! Czy to konieczne? Otóż jest to tańsze, niż konferencja „rzeszoznawców wojskowych”, a właśnie ukończyliśmy taką konferencję międzynarodową. Trwała ona 4 i pół roku. W konferencji tej wzięło udział 30 milionów ludzi. W miejscu, gdzie się ona odbywała, pozostało na placu 10 milionów trupów ludzi młodych, a drugie 10 milionów wróciło z niej z ranami. Wydatki tej konferencji wyniosły 50 milj. funtów szt. Obecnie narody powinni odbyć inną konferencję.

### Anglicy przeciw Poincaré'mu.

LONDYN, 22. — „Westminster Gazette” występuje przeciw żądaniom Poincarégo, domagającym się wydania niemieckich winowajców wojennych. Dziennik zwalcza również analogiczny wniosek międzynarodowej konferencji prawników. Są to, zdaniem „Westminster Gazette” żądania niemożliwe do spełnienia po 4 latach trwania pokoju. Dziennik sądzi, że rząd angielski w żadnym razie z żądaniami temi nie będzie się solidaryzował.

### Asquith o sytuacji Anglii.

LONDYN, 22. Asquith omawiał na zgromadzeniu przemysłowców i kupców City zagadnienie bezrobocia angielskiego. Stwierdził on, że rozmiary bezrobocia są olbrzymie. Powodem zaś tego, jak również upadku międzynarodowego handlu, jest fakt, że narody obce nie są w stanie kupować od Anglii na tych warunkach, jakie im Anglja musi stawić i nawzajem Anglja nie może się dostosować do żądań i warunków owych państw. Przy końcu mowy wskazał Asquith na ujemne skutki pewnych postanowień traktatu pokojowego i zaznaczył, że nie chodzi obecnie o zagadnienie złagodzenia warunków narzuconych Niemcom, lecz o zagadnienie własnego interesu państw. Dobrobyt Europy możliwy będzie wówczas dopiero, gdy wszystkie państwa uznają, że są nawzajem od siebie zależne.

### P. Nonlens o Polsce.

PARYŻ, 23. (PAT.) Hav. Na zebraniu odbytem w Sorbonie, któremu przewodniczył gen. Mangin, odbyła się prelekcja p. Nonlensa o Polsce. Prelegent naszkicował przedewszystkiem historję trzech rozbiorów, które miały miejsce w tym czasie, gdy Francja sama musiała sprostać zbyt licznym trudnościom, aby pospieszyć z pomocą Polsce. Dotknął przykrótko wielkich wydarzeń, dał obecnym obraz Polski, walczącej z szeregiem trudności i mającej zawsze Francję przy swoim boku. Dzięki pomocy Francji, Polska mogła odzyskać na nowo zaszczytne miejsce wśród narodów świata, zaspakajając też swoje potrzeby. Na zakończenie swej prelekcji, wśród gorących owacji audytorjum, zalecał coraz silniejsze zaciśnienie przymierza między obu krajami, mającemi wspólne interesy, i które jak Francja na zachodzie, a Polska na wschodzie, są szczytami pokoju i cywilizacji.

### Oświadczenie Poincaré'go za pośrednictwem posła do Paryża.

WARSZAWA, 22. Poseł francuski p. de Panafieu złożył wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych, zawiadamiając oficjalnie Rząd Polski o ukonstytuowaniu się nowego gabinetu w Francji. Jednocześnie p. de Panafieu z polecenia prezydenta Poincaré zapewnili Rząd Polski, że polityka zagraniczna Francji pod nowym kierownictwem w dalszym ciągu opierać się będzie na tych samych zasadach, co i dawniej, usiłując dla konsolidacji pokoju i pomysłności państw utrzymać i jeszcze bardziej zacieśnić więzy, łączące narody, które przelewały krew dla tej samej wielkiej sprawy.

### Groźba zmiany rządu w Niemczech.

BERLIN, 23. (PAT.) Prezydent parlamentu niemieckiego wygłosił na zgromadzeniu socjalistów mowę, w której zaznaczył, iż o ile kompromis w sprawie podatku nie przejdzie, wówczas gabinet Wirtha już wkrótce będzie obalony. Wówczas nie pozostanie nic innego, jak przeprowadzenie nowych wyborów lub utworzenie gabinetu Stresemanna, jeżeli nie Helffericha. Mówca wyraził nadzieję, że gabinet Wirtha pozostanie nadal u steru, jestto bowiem gabinet, który odniósł w Cannes jedyny wielki sukces i który może zjawić się na konferencji w Genewie.

### Strajk kolejarzy w Niemczech.

DREZNO, 23. (PAT.) Wybuchł tu strajk kolejowy. Dotychczas strajkują pracownicy kolejowi w obrębie dystryktu drezdeńskiego. Jak słychać, kilku członków zarządu komitetu strajkowego zostało wczoraj aresztowanych. Policja oblała dworzec.

### Walka z epidemją w Gdańsku.

GDANSK, 23. (PAT.) Senat gdański wydał szereg zarządzeń, mających na celu zapobieżenie zawleczenia tyfusu z Polski i państw bałtyckich do Gdańska. Otrzyty przybywające do Gdańska ze Wschodu podlegają będą urzędowym oglądzinom lekarskim. Emigranci przybywający do Gdańska koleją będą poddawani na obserwacji w obozach emigracyjnych. Podróżni, zdążający do Gdańska z obazarów dawnej Rosji i Polski nie będą wpuszczani na terytorium Wolnego Miasta, o ile swoim zewnętrznym wyglądem wzbudzą podejrzenie pod względem sanitarnym.

### Żądania żydów gdańskich.

GDANSK 23. (PAT.) Senator Frank, który powrócił z Genewy, oświadczył, że delegacja żydowska prosiła Radę Ligi Narodów o zmianę gdańskiej ustawy o naturalizacji. Mieszkańcy w Gdańsku żydzi, dawniejsi obywatele rosyjscy pragną, aby okres 5 letni przewidziany w tej ustawie dla uzyskania obywatelstwa gdańskiego nie rozpoczął się od 10 stycznia 1920 r., jak to ustawa postanawia, lecz aby dla tych żydów zaliczono okres czasu, spędzonego przez nich przedtem w Gdańsku. Decyzja zasadniczo nie odrzuca tej prośby, jednakże konferencja Rady Ligi Narodów nie przyniosła w tej sprawie rezultatów.

### Stopnie wojskowe w armii czerwonej.

MOSKWA, 22. Specjalna komisja wojskowa pracuje obecnie nad ustaleniem formy umundrowania czerwonej armii oraz odznak wojskowych czerwonej armii. Mają podobno być przywrócone dawne nazwy stopni wojskowych, a mianowicie porucznik, kapitan, pułkownik, brygady, dywizyjny generał i t. p. Zamiast dawnych epoletów mają być wprowadzone plectonki na ramiona złote dla oficerów, srebrne dla żołnierzy. Oficerom mają być przydzieleni ordynansi.

### Niemcy a Rosja.

WIEN, 23 (PAT.) „Neue Acht Uhr Blatt“ donosi z Berlina pod datą 23 bm. Komisja zagraniczna Reichstagu zajmowała się na południowym posiedzeniu sprawą Rosji. Kanclerz Rzeszy dr. Wirth, omawiając stosunki gospodarcze i polityczne Rosji zaznaczył, że Niemcy pragną jaknajszybzej odbudowy Rosji. Rząd niemiecki nie dąży jednak do uzyskania monopolu gospodarczego w Rosji, jest gotów pracować wspólnie z in. zainteresowanymi państwami.

W dyskusji, która się wyłoniła wyrażono zapatrywanie, że zbliżenie gospodarcze niemiecko-rosyjskie jest nagłą koniecznością.

### Ostatnie wiadomości z Warszawy.

—) Giełda zbożowo-towarowa: tuncyński 4500 mk., żyto 8000, pszenica 12,000 mk. (Warszawa), o-

tręby żytnie 55000 mk., mąka żytnia 70 proc. 11,500 mk.

(— Do Krakowa przybył o godz. 11 przed południem min. spr. wewn. pan Downarowicz, witany na dworcu przez przedstawicieli władz.)

### Z giełdy warszawskiej.

Notowania:	Dolary	3300.—
	Marki niem.	16 25
	Franki franc.	265.—
	Franki belg.	25.—
	Funtyszterl.	14000.—

### Kronika polityczna.

#### Kto kieruje obecnymi powstaniami w Rosji?

Prasa rosyjskiej emigracji podaje nazwiska kierowników największych powstań w Rosji sowieckiej, przy czym wskazuje te powstania mają bardzo ostry przebieg dla bolszewików. Nazwiska tych atamanów są: 1) Dżaków, wjeński nauczyciel, w rejonie południowym, Kurskiej gub., 2) Blerdakow, w gub. Saratowskiej, były bolszewicki komisarz, który powiesił cały skład powiatowy czerezywczajki. Był złapany, skazany na rozstrzelanie, ale ze względu na jego byłe rewolucyjne zasługi, rozstrzelanie zostało zamienione na tortury. Między innymi Blerdakowi wbito 60 igieł pod paznokiec. Uciekł i mści się beziluzyjnie za doznane tortury. 3) Dumienko, były bolszewik, w północnej części Woroneżskiej gub., mści się za rozstrzelanie brata. 4) Antonow i Makarow, północne Przywołżje, 5) Rodzina Stepiowych, 14 osób, południowe Przywołżje, 6) Fiedusakina i Suchowienko, Kubań. Połączenia między tymi a ukraińskimi powstającami jest dokonane. Hasło wszystkich powstańców jest następujące: „Na spodu Boga pomogliśmy — Wolność Rusi wozrodzić“. (Panu Bogu pomóżmy się — wolną Rosję odrodzimy).

### Rajmund Poincaré.

Gabinet Poincarégo opierać się zamierza nie tylko na centrum, t. j. na t. zw. bloku narodowym, ale także na umiarkowanej lewicy, aż do radykałów. Świadczy o tym jego skład. Co prawda — przywódco radyk lewej lewicy: Doumergue z senatu i Herriot z Izby deputowanych odmówili wejścia do nowego rządu, ale i oni przyrzekli Poincarému swe poparcie w sprawach prawodawczych. Najwybitniejszą postacią w gabinecie jest oczywiście sam premier. Pierwszy raz zdarza się we Francji, że był prezydentem Republiki zostaje ministrem. Poprzednicy Poincarégo, po opuszczeniu Pałacu Elizejskiego, starali się niekiedy o fotele w senacie, atoli do czynnej roli politycznej nie powracali nigdy. Elizeum — było także zakończeniem kariery tyjących jeszcze dzisiaj eks-prezydentów Loubeta i Fallièresa.

Świetna karjera polityczna Poincarégo jest ogólnie znana. Znakomity adwokat, mówca sądowy i polityczny, świetny stylistą, autor dzieł politycznych, które zdobyły mu krzesło w Akademii Francuskiej, został Poincaré już w r. 1892 mm. ówsiaty, w 1894 min. skarbu, a w 1906 wiceprezydentem Izby deputowanych. Przez lata 1911—12, lata wojny bałkańskiej, kierował polityką Francji jako premier i minister spraw zagr. Udało mu się wówczas utrzymać pokój europejski i nie dopuścić do wystąpienia Austro-Węgier przeciwko państwu bałkańskim. Atoli nabrał przekonania, że wojna jest nieunikniona, gdyż Niemcy jej pragną. Poczynił więc wszystko możliwe (8 letnia służba wojskowa, ścisłe porozumienie z Anglią, umocnienie sojuszu z Rosją, zbliżenie do Włoch), by Francję przygotować na tę ewentualność. W r. 1913 został wybrany prezydentem Republiki przeciw radykałowi Pamsowi.

Siednioletnia prezydentura Republiki Poincarégo (1913—20) przypadła na czas wielkiej wojny. Okazał w niej zdumiewającą stałość, energję i niezłomną wiarę w zwycięstwo. W r. 1914 musiał przenieść się z rządem do Bordeaux, jednak nie godził się ani przez chwilę na odrębny pokój, którym Niemcy kusili Francję. W r. 1918 mianował swego zaciętego przeciwnika Clemenceau premierem, byle ożywił i wzmocnił pracę nad zwycięstwem. Był pot m jednym z twórców traktatu wersalskiego, a w ostatnich latach jego męniejszej: nieszczęsny obrońca piórem i słowem.

### Hamowanie rozwoju rodzimego przemysłu amunicyjnego i stwarzanie nowych zastępów bezrobotnych.

Interpelacja posła kol. Hellicha i kol. z Klubu NPR. do Pana Ministra Spraw Wojskowych.

Z chwilą utrwalenia się rządów wskrzeszonego Państwa Polskiego, szereg przemysłowców branży metalowej zaczął działać w kierunku stworzenia nowej dla nas gałęzi przemysłu amunicyjnego i w ogóle wojennego. Większość jednak właścicieli nowopowstających wytwórni amunicyjnych i wojennych w pierwszym rzędzie starała się o pomoc materialną rządu i zdarzało się bardzo często, że otrzymane subsydia rządowe używano na cele, niemające nic wspólnego z fabrykacją amunicji.

Jedną z poważniejszych i solidniejszych firm w Warszawie „Norblin, B-cia Buch i Werner“ (kierowana więcej poczuć pewnego obowiązku względem kraju, a nie chęcią wyłudzenia od rządu pieniędzy i robienia dobrych interesów), bez żadnych subsydjów rządowych w roku 1920 uruchomiła swą fabrykę na wyrób naboju karabinowych, wkładając w urządzenie miliony marek.

Po wykonaniu pierwszego zamówienia naboju karabinowych systemu „Manlichera“, fabryka, na żądanie Departamentu III-go, przeszła do wyrobu łusek i kulek systemu „Mausera“.

Pomimo, że obstalunek nowy wydane zaraz w drugiej połowie roku 1921, Departament III-ci do obecnej chwili nie zawarł z firmą formalnego kontaktu, o co firma doprosić się nie może.

Według opinii wybitnych rzeczoznawców, fabryka ta urządzone jest pod względem technicznym znakomicie i wyrób amunicji jest jednym z najsolidniejszych. Ciągłe jednak czynienie trudności przez Departament III-ci, opieszale przyjmowanie gotowych partij wyrobu, czyniących żądose przepisom odbiorczym, ociąganie się z przyjmowaniem nowych próbnich partij — i z tego powodu niewypłacanie należnych sum za wyfabry-

kowane wyroby, zmuszają firmę do zaprzestania dalszej fabrykacji.

Prócz wyrobu łusek i kulek karabinowych na zamówienie Departamentu III-go, firma rozpoczęła wyrób pasków miedzianych do granatów. Z przyjmowaniem i oszacowaniem ich dobroci, powtarza się ta sama historia, pomimo tego, że firma w swoim czasie za zaboru rosyjskiego fabrykowała miliony sztuk tych pasków dla rządu rosyjskiego.

Firma wobec nieregularnego odbioru należności zmuszona jest na wypłaty robotników, które wynoszą do 10.000.000 mk. tygodniowo, i na materiał, zaciągając pożyczki Bankowe i płacić szalone procenta. Z chwilą zamknięcia fabryki, straci pracę około 700 robotników, a rząd pozbedzie się jednej z solidniejszych wytwórni amunicji.

Biorąc pod uwagę i tak już liczne rzesze bezrobotnych, w interesie Państwa zapewne nie leży stwarzanie jeszcze większych zastępów niezadowolonych obywateli.

Wobec powyższego niżej podpisani zapytują Pana Ministra Spraw Wojskowych:

1) Czy pana Mu jest wadliwa i opieszala działalność Departamentu III? 2) Czy zechce Pan Minister natychmiast wydać rozporządzenie przyjmowania czyniących żądose przepisom odbiorczym, gotowych partij leżących na składzie, i dalszego odbijania prób następnym partij? 3) Czy wpłynię Pan Minister na regularne wypłacanie należności za przyjęte wyroby — i uchroni od pozbawienia pracy 700 robotników?

Interpelant (—) St. Hellich, Warszawa, dnia 20/1 1922 r.

### Zycie kraju.

+ Sosnowiec. (P. P. S. kupuje). Poseł Arciszewski i inni nabyli dla P. P. S. jeden z lepszych domów w Dąbrowie, przy ul. 8 maja. Dom ten w roku ubiegłym sprzedał p N. Tuszyński t zw. amerykańkom za 4 miliony mk., obecnie zaś towarzysze zapłacili zań 11 milionów mk.

+ Dąbrowa Górnicza. Losy pułkownika (wawian). Mówią w Sosnowcu, iż znany w Zagłębiu b. naczelnik żandarmerji kolejowej, i wawian, przebywający na Węgrzech, gdzie zarabiał na utrzymanie lekcjami, wystąpił do władz polskich z prośbą o pozwolenie na powrót do Polski.

+ Tczew. (Morderstwo). Podwójne usiłowanie morderstwa rabunkowe miało miejsce w Dalwinie niedaleko Rukoszy na w. tutejszym powiecie. Gospodarz Stiewe w Dalwinie pojechał w sobotę minioną ze swą żoną do Gdańska, zostawiając swe gospodarstwo pod opieką swej służącej Idy Karnath i parobka niejakiego Zuckermanna, również pozostało w domu troje dzieci w wieku od 6 do 10 lat. Zuckermann musiał czuć do dziewczyny pewną urazę i zazdrość, a będąc sam w domu po odejściu gospodarzy, wprowadził w czyn swą zemstę. Pod jakimś pozorem zwabił służącą do piwnicy, a gdy znalazł się na miejscu, uderzył ją siekierą i dółtem, skutkiem czego padła na podłogę. Na jej wołanie o pomoc przybiegli 8-letni syn gospodarza przez pralnię do piwnicy. Zuckermann, widząc niepotrzebność świadka swego czynu, rzucił się na chłopca, któremu zadał siekierą ciężkie rany na głowie. Chłopiec upadł niedaleko służącej. Po dokonaniu czynu, wychodząc z piwnicy, ujrzał jeszcze dwoje dzieci gospodarza, idące w stronę pralni. Nie namyślając się długo, wepchnął je do pralni i zamknął; ale mały wydstali się oknem na podwórzu i zaalarmowali sąsiadów, którzy telefonicznie dali znać do tutejszej policji państwowej, która zarządziła pościg za zbrodniarzem. Po przesłaniu na wszystkie strony wiadomości telefonicznej i po przeszukaniu dokładnem we wsi, udało się mordercę tuż o jeden kilometr przed granicą Wolnego Miasta ująć. Zuckermann po dokonaniu czynu zabrał z kasy 21,000 mk., złoty

zegarek i srebrny łańcuszek, które przy nim znalezione.

+ Bydgoszcz. Na linii Bydgoszcz — Brzoza w sobotę o godz. 9 wieczorem pociąg przejechał robotnika P. Ristara z Piecków, który prawdopodobnie położył się na tor kolejowy w zamiarze samobójstwa.

+ Poznań. Dyrekcja Akademji Muzycznej w Poznaniu ogłasza z powodu pogłosek, jakie krążyły w ostatnich dniach w Poznaniu, że zmiana nazwy „Państwowa Akademia Muzyczna“ na „Państwowe Konserwatorium Muzyczne“ jest tylko tymczasową i obowiązującą do chwili, gdy będzie zatwierdzona przez Sejm ustawa o wyższem szkolnictwie muzycznym. Zmiana nazwy nie spowoduje żadnych zmian w organizacji i składzie akademji.

+ Cetrów. Śmierć na posterunku pociągów onegdaj w nocy policjańt Jan Tomczak z Ostrowa. Na dworcu tawarowym w Ostrowie zachodzą liczne rabunki. Z tego powodu wysłała policja tam nocne posterunki. Nocny onegdajszej pełnił na dworcu służbę Tomczak. Rabusie, widocznie zaskoczeni przez niego, dali strzał i położyli go trupem na miejscu. Zwioki zabitego znalezione obok toru kolejowego poza mostem Odolanowskim. Zabity liczył 80 lat, osierocił żonę i dwoje dzieci.

### Z życia organizacji P P R

#### Bardzość, Górna dzielnica.

W środę, dnia 25 stycznia o godz. 7 wieczorem punktualnie odbył się w klubie (Kąta 2) nadwycza ne posiedzenie Zarządu Górnej dzielnicy wraz z dziełnikami. Obecność wszystkich członków konieczna. Sprawy ważne.

### DENTYSTA E. KOPROWSKI

Piotrkowska № 35.  
Gods. przyjęć od 10—2 i od 4—7, prócz niedziel.

# Wybory w Wilnie.

(Korespondencja „Pracy”).

Miasto nasze i cała ziemia wileńska przeżyły ostatnio przelomową chwilę swych dziejów odrodzeniowych. Z woli i przyzwolenia suwerennego sejmu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej ludność ziemi Mielkiewicza pospieszyła tłumnie do urn wyborczych, celem samantystowania wobec Litwy, Rosji, a zwłaszcza wobec potężnych mocarstw Zachodu, że pragnie należeć do Polski i że nie zgodzi się na żadne rozwiązanie polityczne, któreby w czemukolwiek mogło narużyć połączenie Wileńszczyzny z odwieczną ojczyzną.

Dzień 8 stycznia—dzień wyborów do sejmu orzekającego w Wilnie był próbą polskości naszego kraju i musimy przyznać z zadowoleniem, że próba ta wypadła nadspodziewanie świetnie. Pomimo teroru ze strony agitatorów bolszewickich i litewskich, pomimo wrogiej agitacji żydów i wstrzymania się ich od wyborów (zresztą nie wszędzie), procent głoszących był tak znaczny, że o jaktęś „zbojkotowaniu wyborów przez ludność”, o którym tak buńczucznie rozwodziły się pisma kowieńskiej Taryby, mowy być nie może. A o to właśnie chodziło. A to, żeby namacalnie przekonać zagranicę, iż przyłączenia do Polski domaga się cała ludność, że domagają się tego nie tylko Polacy, ale również i obce narodowości, a więc Białorusini i Żydzi.

Zważywszy, że Białorusini oddawali swe głosy na polskie listy, że ci Żydzi, którzy głosowali, również oddali kartki na polskie listy, a wszystkie polskie listy wystawiły zasadnicze hasło: „do Polski”—wiadać jasno, że życzeniem i wiarą części ludności ziemi wileńskiej jest, ażeby się jaknajwcześniej skończyła jej martyrologia, ażeby raz wreszcie położono kres jej tęsknocie za powrotem „na ojczyzny lono”.

Rezultat wyborów, dający największe ilości posłów z listy Centralnego Komitetu Wyborczego (endecy, chadacy, enzetele, „dubanow-

cze”), oraz Radom Ludowym (pod wpływami młodzieży narodowej „Młoda Polska”), a bardzo niewielką ilość mandatów „Odrodzeniu” (wasze „Wyzwolenie”), oraz śmiesznie małą ilość PPS.— wskazuje, że przytłaczająca większość ludności ziemi wileńskiej pragnie przyłączenia do Polski wprost i nie chce słyszeć o żadnych kombinacjach federalistycznych. Polityka, oparta na projektach Hymansa, poniosła w czasie wyborów wileńskich sromotną porażkę. Stwierdzamy na tem miejscu uczucia i tendencje ludności miejscowej, tendencje, nad którymi powinna zastanowić się poważnie Litwa Kowieńska, o ile wogóle jej „mężowie stanu” potrafią patrzeć w przyszłość i o ile nie chcą stać się smacznym kąskiem w żołądku żarłocznej Germanji, czy też nienasyczonej Rosji.

A teraz słów kilka o samej akcji wyborczej w Wilnie. Jak wiadomo, w mieście naszym wybory stały się wspaniałym tryumfem wpływów endecji. Na 18 mandatów endecy zdobyli aż 15. Rezultat ten przeszedł nawet oczekiwania samych endeków. Ale bo też ich Centr. Komitet Wyborczy rozwinął w ciągu ostatniego tygodnia akcję olbrzymią. Wprawdzie wybory kosztowały ich blisko 100 milionów, ale maszyna wyborcza funkcjonowała po mistrzowsku. Wilno formalnie było zasypane, zaklejone, rozrzucone ich odezwami i ich numerami listy — 3. Trójkę widzieli się wszędzie: w posiągach, idących z Warszawy, na dworcu, na chodniku, na latarni, na stoliku i na własnym kapeluszu. Nieszczęśliwy wilenianin tak miał oczy steryzowane widokiem trójki, że nawet, gdy zasnął, trójka śniła mu się noc całą.

W dniu wyborów endecy zastosowali drakońskie środki. Ich lotne oddziały gwałtem wypychali przechodniom trójki, zdzierali obce atłasze i nalepiły je swoimi. Specjalne bojówki, bardzo gęsto po

mieście rozsiadane, napadały na agitatorów list przeciwnych i dopuszczaly się nadużyć, w rodzaju obicia, podarcia ubrania i t. p. Jednym słowem, terror endecki szalał z niepoohamowaną wściekłością.

Daje się tu odczuć dobitnie brak organizacji NPR. Bardzo wielu robotników, rzemieślników i ko-

lejarzy, nie chcąc głosować na PPS, a nie mając listy NPR, oddało kartki na listy endeckie. A szkoda. Słyszeliśmy jednak, że Wąsaszawa myśli o nas i że w krótkim czasie na terenie naszym założymy filję NPR. Oby to jaknajprędzej nastąpiło.

Wilenianin.

Wilno w styczniu 1921 r.

## Sojusznicy znowuż przy robocie!

(Sprawa tramwajowa.—Humorystyczny związek.—Kłamstwo kłamstwem pogania.—Robotnicy z PPS, szdemaskujcie swych przywódców!).

Mówi się o tem, że radcy enperowaki postawił wniosek, by tramwaje nie pobierały dywidendy, i że z tego powodu są trudności z wykupem. Wiadome jest, że NPR była w Radzie Miejskiej w mniejszości, a więc jeżeli wniosek ten przeszedł, to głosami PPS-owskich radnych. Czyż pisząc o tem, że radni PPS-owscy głosują, jak ludzie nieopieczalni, nie ośmielsza się przedewszystkiem frakcji PPS?

Co do naszej sprawy, to wczesniejszy wniosek o ograniczenie dywidendy do 6 procent był postawiony nie przez NPR, a motywów nieoddania tramwajów akcjonariuszom wystawili cały szereg, z których jeden tylko jest o ograniczeniu dywidendy. Jest właściwie zadaniem rozumnego Magistratu znaleźć argumenty i powody wprowadzenia ograniczeń przy zgodzie miasta na zwykłą biletów. Jeżeli Magistrat nie potrafi tego uczynić, to jeszcze raz dowiedzie swej nieudolności.

Jak bezowocnymi są poszukiwania błędów działalności NPR-owców w Magistracie, najlepiej dowodzi cała droga część artykułu „Z za kulis łódzkiego NPR”.

Po ogólnikowych zarzutach o dezorganizacji Wydziału Zdrowotności poświęca się całą szpalną bredniom o uprzywilejowaniu przez ob. Wojewódzkiego Polskiego Związku Gazowników wobec klasowego. Trudno jest równomiernie traktować związki, z których jeden liczy przeszło 300 członków, a drugi, nie dający długi czas o sobie znaku życia, liczy ok. 30 członków. Tym sposobem, gdyby komunistki znaleźli z 5 członków i też stworzyli „związek”, to wg zasad p. Rzewskiego to dwa związki liczące 85 członków razem miałyby przewagę nad 40 pracowników Gazowni. Oczywiście jest to absurd. Jednakże dla świętego spokoju klasowy związek był dopuszczony do pertraktacji.

Następnie podwójnie się 40 wierszy druku, by stwierdzić że podwyższenie p. Szewskiego względem kol. posta Hellicha

ówczesnego kierownika związków zawodowych, były mylne, gdyż ofiara złożona przez robotników rzeczywiście wpłynęła na cele społeczne.

I to też mają być argumenty przeciwnika frakcji NPR-ów!

Kłamstwem jest, że w sprawie brakerzy nie było prowadzone śledztwo. Właśnie śledztwo wykazało bezpodstawnosc oskarżeń dozercy Drożdża. Kłamstwem jest, że w celu nabycia drukarni była wybrana komisja. Zawsze tam, gdzie na temat tego co było, są jakieś „nieścisłości”, wpływa p. Rzewski. I w tym wypadku z ob. Województwa rozmawiał o tej sprawie p. Rzewski. Ob. Wojewódski wyraził zdanie, że nabycie drukarni byłoby możliwe, gdyby p. Rzewski miał odpowiedniego zasługującego na zaniecie fachowca do prowadzenia. P. Rzewski odpowiedział, że takiego człowieka nie ma. Rozmowa ta, całkiem przygodna, toczyła się w lecie, a więc na kilka miesięcy przed kupnem drukarni dla NPR od Grodka i w dodatku była mowa nie o drukarni Grodka specjalnie, a o kilku drukarniach w tym czasie zadziawianych.

Niechże każdy bezstronny czytelnik stwierdzi, kto tu inspirował kłamliwe wiadomości i nie waha się pozostawić prywatnych rozmów i w dodatku sfałszowanych i podstępnych intygaszkim sosem.

Panowie pepesowcy starają się zbagatelizować powody antypatencji frakcji NPR z Rady Miejskiej, przedstawiając to jako akt podrażnionej ambicji jednostki i t. d.

Z igitaw, intygy i podstępów, zawrtych w artykule „Z za kulis łódzkiego NPR”, niewątpliwie pisanego przez głoszący magistrackich zbiorów, może sobie wyrobić bezstronny czytelnik pojęcie, czy jest możliwa praca z tego typu osobnikami w atmosferze ciągłych podstępów, intygy i kalumnij. Jednakże NPR trwała na stanowisku, póki zgnilizna i bezwładniegale poszczególnych wydziałów, nie dotykała całokształtu pracy. Gdy jednakże z przysiadem p. Stupnickiego praktyki, prywatne, forytowanie „swatch”, a tem samem anarcja zaczęły się wkradać do centrali, uczciwość i poczucie odpowiedzialności wobec tych, co NPR aspi-

# MOLIÈRE.

(W trzechsetną rocznicę urodzin).

II

Mimo wszechludzkiego rysu jest Moliere geniuszem czysto francuskim i gallickim. Skupia w sobie francuską rasę gawędziarzy, bajkopisarzy i farsjistów. Ich duch krąży we wszystkich, nawet najpoważniejszych jego dziełach. Pokrewnostwo z pisarzami o gallickim temperamentem wykrywa się w jego swobodzie ruchów. Moliere gardzi wszelką regułą: „Jesteście śmieszni ze swoimi regułami, któremi ogłupiacie naiwnych; chciałbym raz widzieć, czy wielką regułą wszelkich reguł nie jest ta, która nakazuje podobieć się”. Polega ona przedewszystkiem na tem, aby rozumieć życie — a u człowieka dostrzegać jego śmieszne, więc piaskie strony.

Wolny jest od przeczulonego idealizmu. W galerji jego osób, śmiesznych czy nienawistnych, nieza nigdzie refleksu idealizmu. Twierdzi, że śmieszność jest istotnym składnikiem ludzkiej natury i miesza się nawet z cnotą. Stąd najczęściej uczuciem jakie mu towarzyszy w odkrywaniu przywar i występku, jest ciekawość. Przeto nie troszczy się o propagandę czystą i nie pokazywa do

swoich utworów żadnych moralnych wniosków. Dlatego zarzucono jego komedjom „niemoralność”, potępiano zły wpływ. Tymczasem Moliere nie daje żadnych przepisów, bo nie o nie mu chodzi; stwierdza fakt i tem się zadowala. Wie, że w rzeczywistości źli bywają najrzęczniejsi i często najsilniejsi. I takich pokazuje—nie troszcząc się, czy widz chce takich unikać.

Moliere posiada oprócz tego właściwy sobie ton ironji i szyderstwa, często beztrosny i bezwzględny, okrutny. Niektóre jego figury zdają się nam dziś tragicznymi — dla niego były tylko śmieszniemi. Patrząc w ten sposób na osoby Moliere, popełniłoby się anachronizm; tragiczne dla nas pozornie momenty były u niego jako motywy do ostrzejszego wyświetlenia śmieszności.

Nie mniej prawdą jest, że ogólnem wrażeniem, jakie pozostaje po dziełach Moliere, jest gozyca i smutek. Nie dowodzi to jednak, że Moliere był ponurym obserwatorem i że jego śmiech był wymuszony. Był obserwatorem przenikliwym i posiadał rzadką znajomość ludzkiego serca i stąd smutek jest ostatniem słowem na drodze śledzenia istotnej głębi życia.

Obraz ludzkiego życia, malowanie charakterów, oto istotny przedmiot interesu Moliere. W największych nawet swych komedjach poświęca wszystko dla studjum serca. W komedjach współczesnych głównym elementem jest intryga; dla Moliere nie przedstawia ona żadnej wartości. W „Misanropie” niema akcji.

Tak samo na się rzece z rozwiązaniem, często nieprawdopodobnem i nieoczekiwanem. O akcję tu nie chodzi, scena następuje po scenie po to tylko, by wprowadzić charakter w najniebezpieczniejsze światło. Skoro to się stało, cel został osiągnięty, a o resztę Moliere się nie troszczy. Stąd ta niewzruszona jednolitość charakterów, mająca swe najgłębsze korzenie w danej indywidualnej naturze człowieka, niezmienna, niepoprawna; osobę opanowuje jej wada czy błąd w sposób wszechwładny, tyrański, znieczulający na wszelkie upomnienia, nauki, śmiech czy niepowodzenia. Harpagon, opanowany swym błędem, nie jest więcej człowiekiem ni ojcem; jest skąpcem. Zebrał drogą obserwacji najróżnolitsze rysy skupta Moliere w jednej osobie, stapia je w jedność i osiąga w ten sposób najwyższy, najogólniejszy typ charakteru. To nadaje tym typom powszechność, przekraczającą ciasne granice lokalne i epoki i umieszcza je w pośrodku ludzkości wszech czasów. Zbierając rysy ze znanych osób, ze współczesnych oryginałów, poetyczna sztuka zaciera indywidualizm szczegółów; nie zadowala się rzeczywistością indywidualną, wznosi się ku wszechludzkiej rzeczywistości, którą jest typ.

Pomimo to umiał Moliere uniknąć abstrakcji. Jego osoby nie są personifikacjami błędów; posiadają cały komplet uczuć i ściśłość rysów, będących znamionami życia. Hipokryta jest u niego naturą seagwintyczną, gwałtowną—mizantrop całkowitem światowym i lubiącym

przygody miłosne — a nie są oderwaną hipokryzją i mizantropizmem. Oto dlatego jego figury nie toną w półnroku ogólności, lecz posiadają oprawę i intensywność żywych istot.

Znajdują się w galerji Moliere także typy epoki jemu współczesnej, jako to donuzani, galanci, libertyni, modernisie, mieszczanie, wstydzający się swę sfery, szwanki, lekarze i t. d., fanfaroni, o aroganckiej grzeszności, ptyktar, ateizm, komicznej dumie, głośnym śmiechu, fałszywym tonie, z piosnką na śwach, ładne laki ptyktiej wiedzy — swem bogata i autentyczna maskarada.

Jako pisarz, posiada Moliere przedewszystkiem szerokość w dotknięciu, języku, stylu. Wersyfikacja swobodna, łatwa i prosta. Zarzucają mu nieraz krytycy niedbałość w prozie i wierszu, lecz wyniknęła ona z gwałtownego pośpiechu. Pisał dla sceny a na niej język Moliere zyskuje wspaniałą swobodę i ton; „autor pisze nie po to, by dla siebie zyskać dobre słowo, lecz aby ono dosadnie charakteryzowało człowieka”.—Pomimo usterek, Francuzi do jego języka i stylu są bardzo przywiązani.

Jak wysoko cenią Moliere, świadczy fakt, że gdy w roku 1778 Akademia Francuska umieszczała popiersie jego w sali posiedzeń, dodano pod nim napis: „Rien ne manque à sa gloire, il manquait à la nôtre”. „Niczego nie brakło jego sławie. Jego brakło naszej”.

Eng. Baliński.

niem obdarczyli, nakazywała ustąpić z placówek, na których stała dobra klasa robotniczej ideowa praca była uniemożliwiona.

Gdy ogół robotników, zgrupowanych w PPS, pojmie, że jest cześć hasła: „nie mieć na ciele robotniczej organizacji okupacyjnej”, który obecnie żydowskiemu kapitalowi służy, że jest banalnym hasłem dla czołowych polityków, którzy w szale polityki za pomocą szachowania swego obłego brzucha gotowi są do wszelkich intryg i podłości, natenczas nastanie ten moment, kiedy znów praca w samorządzie dwóch ugrupowań robotniczych, mających wiele wspólnych celów, t. j. NPR i PPS, będzie możliwa i owocna w dobre skutki dla polskiej klasy robotniczej.

## Pomysły angielskie.

Wspaniałomyślny Lloyd George przybył, jak wiadomo, na konferencję w Cannes z rozległym planem odbudowy Europy. Plan ten zachwylił przedewszystkiem Niemców, których pisma od razu zdążyły sobie sprawę, że zniwiera on do tego, by kwestię odszkodowań, rzecz wyważoną i postanowioną, „zatopić” w mglistej i nieuchwytniej kwestii rekonstrukcji Europy.

Tak więc, podług planu premiera angielskiego, zniszczona przez Niemców Francja, miała ustąpić miejsca niezniszczonemu Niemcom i, spustoszonej przez bolszewików, Rosji.

Za to wszystko Francja miała otrzymać niewyraźną gwarancję obrony na wypadek napadu niemieckiego, gwarantująca zaś Anglii — zmianę ugody francusko-tureckiej, zrzeczenie się ze strony Francji jej programu obrony morskiej (łódzie podwodne) i t. p. następstwa na rzecz polityki Lloyd'a George'a. To wszystko, naturalnie, wzbudziło opinię francuską, co też doprowadziło do upadku gabinetu Briand'a.

Plan Lloyd'a George'a zawiśł w powietrzu, natomiast dojście do władzy R. Poincaré'go daje rękojmię, że sprawę odszkodowań nie da się „zatopić” w warkim, lecz, na szczęście, zmiennym nurcie bójnych pomysłów premiera angielskiego.

W gabinecie Poincaré'go zasiada p. Lasteyrie, referent główny komisji finansowej w Izbie francuskiej, który nigdy nie dawał się uwodzić złudnym obietnicom i stał zawsze na solidnym gruncie rzeczywistości. Otóż jest ona o wiele wymowniejsza, niż, znany z talentu krasomówczego, premier angielski.

Tak więc, z referatów p. Lasteyrie okazuje się, że do 1-go stycznia 1923 r.

Francja wydała na odbudowę spustoszonych departamentów i pensje dla inwalidów oraz rodzin poległych obrońców ojczyzny, okragła sumę 80 (osiemdziesiąt) miliardów franków, podczas, gdy Niemcy, które, podług traktatu wersalskiego, miały wydatki na to wszystko pokryć, dotychczas nie prawie nie wniosły na ten rachunek. To wszystko bowiem, co Niemcy dotychczas zapłaciły (prawie cztery miliardy marek złotem), wystarczyło zaledwie na pokrycie utrzymania armji okupacyjnych.

Rzeczywistość więc tak się przedstawia: Francja (40 mil. ludności), której zniszczono siedem najbogatszych departamentów, potrzebowała znaleźć w sobie tyle mocy, że zaawansowała 80 miliardów fr. na odbudowę swoich miast i zapomogi inwalidzkie; Niemcy zaś (60 mil. mieszkańców), których terytorjum zostało nieknięte a siły produkcyjne nie uszczuplone, wniosły zaledwie 3 i pół miljarda z tej sumy, która się od nich sprzymierzencom należy.

Ta krzyżująca dysproporcja wydała się jednak zupełnie naturalną wspaniałomyślnemu premierowi angielskiemu, pragnął więc ją nie tylko nadal zachować, lecz uczynić jeszcze większą, zakrywając jej potworowi uroczym mierzem rekonstrukcji Europy. Snał Lloyd George zapomniać na chwile, że Francja także leży w Europie. Obalenie gabinetu Briand'a przypomnielo mu to — może więc i on, po tym wlotcie w obłoki, powróci do rzeczywistości.

## Na marginesie chwili.

### Daremny trud.

„Głos Polski”, pozostający w nastroju uprzywilejowanej depresji już od dn. 10 listopada r. ub., przeraził się ule na żarty rewelacjami naszymi o roli p. Sachsa i jego prasy na bruku łódzkim, o tajemniczych związkach redaktora paskarskiego pisma z meurerami łódzkiego PPS-u i t. p. „Na złodzieju czapka gore” — mówi dające się tu świetnie zastosować przysłowie.

Więc też w jednym z ostatnich numerów organu anonimowego mocarstwa jakaś kanajka dziennikarska wypisuje niestworzone brednie o „Pracy”, olwija się pomysłowi jakichś bezsensownych zestawień i urojonych powinowactw, pozwala sobie wreszcie na ordynarne a głupie wycieczki przeciwko poszczególnym współpracownikom naszej redakcji.

P. Marcell Sachs, który pragnąłby całą prasę polską w Łodzi unierzać w blocie, ociekającym ze szpalt jego rytyzowanych wydawnictw, sądzi zapewne,

że stosowane w „Głosie” metody bandytyzmu zdołają komukolwiek zamknąć usta i zmusić do pobłażliwego machnięcia ręką na tkwiące w naszym życiu publicznem szczątki dobrodziejstw niemieckiego okupanta.

Płonne nadzieje, daremny trud, p. Sachsi! Nie oglądając się na zbytęzną nam pomoc „zdzieciniałych starców” i „zbożonych paskarzy”, pójdziemy dalej swoją własną drogą, na której dla pp. Sachsov absolutnie niema miejsca. Jesteśmy pewni, że dojdziemy tam, dokąd trzeba, nawet bez zapytywania się po drodze o rodowód ciotki p. Sachsa i wyznanie babki p. Nussbauma...

## Sprawy robotnicze.

### Z Polsk. Zw. Zaw. Pracowników Hotelowych Kapielowych i pokrewnych zawodów w Łodzi.

W lokalu własnym przy ul. Głównej nr. 31 odbyło się ogólne zebranie członków.

Zebrańie zagał ob. Krupecki, powołując na przewodniczącego ob. Marciniaka, na sekretarza ob. Wyrwiaka, a na asesora ob. Bucholca i Kontkiewicza.

Sprawozdanie z działalności związku za rok sprawozdawczy 1921 zdał przewodniczący związku ob. Krupecki. Sprawozdanie kasowe zdał ob. Kwiatkowski, skarbnik, zaznaczając, że związek w roku sprawozdawczym posiada gotówką w kasie 70,255 mk. 45 fen., w pożyczkach 25,500 mk., czyli razem w przychodzie 95,755 mk. 45 fen.

Następnie przystąpiono do wyborów nowego zarządu Związku, w skład którego weszli ob. Zawadzki, Marcinia, Tomczak, Kwiatkowski, Kaczorowski, Marcinkowski, Michalak i Bucholtz. Do komisji rewizyjnej ob. ob. Krupecki, Wyrwiak i Woźniak.

Uchwalono wpisowe do Związku podnieść do 1000 mk., a miesięczne opłaty członków podnieść do 100 mk.

Ob. Krupecki w przemówieniu swoim podziękował ustępującemu Zarządowi za poniesione trudy dla dobra ogółu członków.

## Mały feljeton.

### Prowincja.

W jednym z numerów „Głosu Pomorskiego”, wychodzącego w Grudziądzu, znalazłem na naczelnem miejscu kroniki następującą wiadomość:

— OSOBISTE. Jak się dowiadujemy, żona prezydenta naszego miasta p. W. powiła w tych dniach zdrową córeczkę. Matka i córka znajdują się przy najlepszym zdrowiu.

Ze „Głosu Pomorski”, jak to wynika z uwagi dla p. Włodka, jest wd legoż panna zależny i pragnie mu się przypodobać, oraz że Grudziądz jest jeszcze naprawdę zbyt wielką dziurą, by go ta wiadomość razita — to nas mniej obchodzi.

Mamy jednak w Polsce poturzędową nawet Polską Agencję Telegraficzną, która gotowa byłaby wiadomość „Głosu Pomorskiego” natychmiast zamienić z Havasem i w przeciągu 24 godzin wleciałaby Paryż, że prezydentowi m. Grudziądza urodziło się dziecko, co przeczytawszy, Paryż uśmiechnął się z nas do syta.

Ze przypuszczenie nasze co, do P. A. T. — nie jest bynajmniej nieprawo podobne, o tem świadczy najlepiej następująca depesza, rozesłana przez P. A. T. po kraju, a może i zagranicę:

Warszawa 19. P. A. T. Redakcja „Kurjera Polskiego” obchodzi dzisiaj 40 letni jubileusz pracy w zawodzie dziennikarskim p. X. X.

Redaktorzy P. A. T. mają już reputację pod względem popełniania różnych „lapsusów”. A, ludzie śmieją się...

„Ale śmiać się mogą jeszcze głośniej, gdyż — kto wie — gdy tak dalej pójdzie, czytać n czadlugo będziemy w depeszach P. A. T. — a”

Białystok, 30 lutego. P. A. T. Osobiste. Woźny Magistratu podawał onegdaj do chrztu córeczkę starszego koncypienta z hipoteki. Oboje — ojciec chrzestny i chrześniaczka zdrowi.

Łódź 30 II P. A. T. W dniu wczorajszym obchodził uroczystość imienia p. XX, znany dziennikarz łódzki, konkurent do ręki córki p. Y...

lub wreszcie: Zduńska Wola 30 II. P. A. T. Odbyła się tu uroczystość 25-letniego jubileuszu prezesa cechu majstrów rzemieślniczych, p. Świnarkiewicz. Ad multos annos!... I t. d. i t. d. Jakowo.

MAURZYCY LE LANG.

## Odłamek pocisku.

— My nie należymy do tych, którzy mordują. Będzie pani sądzona. Karę, której będziesz pani musiała się poddać, zostanie wymierzona po prawidlowej rozprawie, w czasie której będzie pani mogła się bronić.

Zadrżała i sprzeciwiła się tywo: — Nie macie prawa mnie sądzić, ale jesteście sędziami!

Zacynał ją przejmować strach, uszczucie, którego zdawała się nie znać do tej pory.

I powtórzyła cicho: — Nie jesteście sędziami... sprzeciwiam się. Nie macie prawa.

W tej chwili, od strony schodów, rozległa się jakaś wrzawa. Głos jakiś krzyknął: „Stój!”

I prawie równocześnie pchnięto od wewnętrznych drzwi, dotąd przyknięte; weszło trzech oficerów, w swych wielkich płaszczach.

Paweł podszedł ku nim tywo i podał im krzesła; usiadł w tej części sali, której nie oświetlało słabe światło lampy.

Następnie nadeszedł czwarty. Przyjęty przez Pawła, usiadł nieco dalej na uboczu.

Kłabieta i Bernard stali obok siebie. Paweł zasiadł swe dawno miejsce, a stanowiący z boku przy stole, rzeki uroczyście:

— Nie jesteście sędziami, istotnie i nie chcemy przywłaszczać sobie prawa, które do nas nie należy. Oto oni będą panią sądzić. Ja, oskarżam tylko.

Wypowiedział to słowa surowo, s a estybaną energią.

I zaczął natychmiast, bez wahania, jakby zgóry przygotował sobie wszystkie punkty oskarżenia, które miał wygłosić; starał się przytem, aby w tonie jego nie dźwięczała ani słowo, ani nienawiść:

— Urodziła się pani w zamku Hildensheim, którego dziać jej był zawia-dowca, a który ojcu pani został nadany po wojnie z 1870. Nazywa się pani w istocie Hermina, Hermina de Hohenzollern. Ojciec pani szczył się tem mianem Hohenzollern, chociaż nie miał doń prawa, lecz szes góine względy, jakie okazywał mu stary cesarz, pozwoliły na to, że nikt mu tego miana nigdy nie zakwestjonował. Jako pułkownik brał on udział w kompanji z 70 roku i odznaczył się wtedy niestychanem okrucieństwem i chciwością. Wszystkie bogactwa, które zdołał wasez zamek Hildensheim, pochodzą z Francji, a na dobitkę bezczelności, na każdym przedmiocie znajduje się napis, udowadniający miejsce jego pochodzenia i nazwisko właściciela, któremu został skradziony. Poza tem, w przedsienciu zamkowym, na marmurowej tablicy znajdują się wyrzeźbione nazwy wszystkich wsi francuskich, spalonych na rozkaz Jego Ekszellencji pułkownika, hrabiego de Hohenzollern. Cesarz przybywał często do tego zamku. Salutował każdym razem, gdy przechodził obok marmurowej tablicy.

Hrabina słuchała z roztargnieniem. Cała ta historia pozabawiona była dla niej zbyt wielkiego znaczenia. Czekala, aby o niej mówić zaczęto.

Paweł ciągnął dalej:

— Odziedziczyła pani po swym ojcu dwa uczucia, które kierują całym twojem życiem: zapamiętała miłość dla tej dynastji Hohenzollernów, z którą zdaje się przypadkowy kaprys cesarza,

lub raczej królewski, skojarzył ojca pani i okrutną, dziką nienawiść do tej Francji, której ojciec pani, ku swemu wielkiemu żalowi za mało — jego zdaniem — wyrządził złego. Całą miłość dla dynastji, a chwilą, gdy stała się kobietą, skupiłaś pani na osobie tego, który ją obecnie reprezentuje i to do tego stopnia, że mając ongi nieprawdopodobną nadzieję wstąpienia na tron, przebaczyłaś mu potem wszystko, nawet jego małżeńswo, nawet jego niewdzięczność, aby oddać mu się ciałem i duszą.

Wydała przez niego za mąż za księcia austriackiego, który zmarł niewiadomo w jaki sposób, potem za księcia rosyjskiego, który zmarł, niewiadomo również w jaki sposób, wszędzie pracowałaś zawsze dla jedynego chwali i wielkości twojego bożyszcza. W chwili wybuchu wojny między Anglią a Transwalem, znajdowała się pani w Transwale. W czasie wojny rosyjsko-japońskiej, byłaś w Japonji. Była pani wszędzie: w Wiedniu, gdy został samordowany arcyksiążę Rudolf; w Belgradzie, gdy samordowano króla Aleksandra i królową Dragę. Lecz nie będę już rozwodził się dłużej nad pani rolą... dyplomatyczną, spieszno mi do pani ulubionego dzieła, tego, które od lat dwudziestu prowadzisz przeciwko Francji.

Wyraz złości, a zarazem rozradowania pojawił się na twarzy hrabiny Herminy. Naprawdę, tak, to było jej ulubione dzieło. Zużywała na nie wszystkie swe siły i całą gwał przewrotną inteligencję.

— Nie będę również rozwodził się dłużej, — mówił dalej Paweł — nad całym olbrzymim dziełem przygotowania i spiegostwa, którem pani kierowała. Nawet w dalekiej zapadłej wiosce, na szczyście dawnonicy, znalazłem jednego z pani szpiegów, uzbrojonego w

szpilet, znaczonej pani inicjałami. Wszystko co się stało, wszystko to było przez panią poczęte, zorganizowane, wykonane. Dowody jakie zebrała, listy pani szaszników, jakoteż i jej własne, są już w rękach trybunału. Lecz to, na co przedewszystkiem chcę rzucić światło, to oczęść pani wyilków i zabiegów, dotycząca zamku Ornequin. Nis będzie to greszła długo. Kilka zdarzeń związanych zbrodniami. Oto wszystko.

Znowu cisza. Hrabina przysłuchiwała się z pewną jakby tworożliwą ciekawością. Paweł począł wymienić:

— W roku 1894 zaproponowała pani cesarzowi przebiecie tunelu pomiędzy Ebrecourt a Corvigny. Po badaniach, dokonanych przez inżynierów, uznano, że to „kulosalne” dzieło było możliwe i mogło być skuteczne jedynie pod warunkiem nabytania na własność zamku Ornequin. Właściciel tego zamku znajdował się właśnie w bardzo złym stanie zdrowia. Poczekano. Ponieważ jednak nie śpieszył się umrzeć, pani przybyła do Corvigny. Umarł w tydzień potem. Oto pierwsza zbrodnia.

— Kłamiesz pan! Kłamiesz! krzyknęła hrabina. Nie ma pan żadnego na to dowodu. Wzywam pana, abys dał dowód.

Nie odpowiadając, ciągnął dalej Paweł:

— Zamek został wystawiony na sprzedaż i rzecz niewytłumaczona, bez najmniejszego ogłoszenia, rzecz można w tajemnicy. I cóż się zdarzyło? Oto zastępca pani interesów, któremu udzieliłaś swych wskazówek, poprowadził sprawę tak niezręcznie, że zamek został przysądzony hrabiemu d'Audeville, który zamieszkał go w następnym roku wraz z żoną swą i dwojgiem dzieci.

(d. c. n.)

## Walne zebranie Tow. Biblioteki Publicznej.

W niedzielę odbyło się pod przewodnictwem dr. Sterlinga walne zebranie członków Tow. Biblioteki Publ. Zebranie poświęcone było przyjęciu sprawozdania za rok ubiegły, oraz dalszemu losom tej instytucji. Ze sprawozdania wynika, że w okresie sprawozdawczym z datów i zapisów wpłynęło 609 dzieł w 1115 tomach, przez co ogólna ilość dzieł tą drogą otrzymanych wzrosła do 20716, zawierających 26059 tomów.

Ogólna frekwencja czytelników za ten okres wynosi 16425 osób, w czym jest 1322 członków, 14103 przychodni. Jeśli byśmy liczbę tę dołączyli do ilości czytelników z lat poprzednich, to ogólna liczba ich wyniosłaby 78,795 osób.

Poczytność poszczególnych działów przedstawia się następująco:  
Ogólny—135, filozoficzny—2578, religijny 255, społeczny—3751, filologiczny—246, przyrodniczy — 3519, nauk stosowanych — 1103, sztuk pięknych 1354,

literacki — 11,067, historyczny 5237, razem—1978.  
Odnosnie do środków utrzymania biblioteki, należy zaznaczyć, że na ogólną sumę wpływów za r. ub. 859,308 mk., 777,500 otrzymano tytułem zasiłku od rządu. W wydatkach razi niewspółmierną nikłością suma 327,244 mk. wydatkowana na zakup nowych książek.

Ogólna wartość dzieł, według cen katalogowych, wynosi 889,000 mk., co jednak kilkakrotnie więcej niż dotychczas droższymi książkami, tymbardziej że biblioteka zawiera czysta, dziś opłacane setkami tys. mk.

Następnie przystąpiono do spraw dalszych losów Biblioteki Publicznej i tu jednogłośnie postanowiono doraźną ją Magistratowi m. Łodzi. Na miejscu spisany został przez notariusza odpowiedni akt rejentalny, mocą którego Biblioteka Publiczna z dn. 1 stycznia rb. wraz z całym inwentarzem, została przekazana miastu. (bip.)

## Zabiegi osławionego Nikonoroffa.

Nazwisko to znane jest czytelnikom „Pracy” jak również i ogółowi robotników. Pan ten po przegranej sprawie sądowej, jaką miał z p. M. Klunowskim, nie może usiedzieć spokojnie i wszędzie go jest pełno. Jak wieści krążą, Nikonoroff ma mieć odebraną koncesję na prowadzenie restauracji. Powodem do tego ma być dowiedzenie mu, że za czasów okupacji rosyjskiej aresztował robotników walczących o niepodległość Polski, co też w sądzie wielu aresztowanych przez niego w swoim czasie mu to wprost w oczy sezała, a nawet jego obrońca sądowy p. Kon oświadczył, że wolałby być świadkiem, niż obrońcą.

Wobec tego Nikonoroff postanowił za wszelką cenę tę koncesję utrzymać nadal, więc w tej sprawie zaczął swracać się do wielu wpływowych ludzi o poparcie, m. in. zwrócił się on do księdza G. z Konstantynowa o pomoc w tej sprawie. Ks. G., nie podejrzewając nic, sprawy wysłuchał i przyrzekł udzielić Nikonoroffowi pomocy. W drugiej połowie stycznia r. b. ks. G. udał się w

sprawie Nikonoroffa do Urzędu Skarbowego i innych instytucji rządowych w celu wyjednania mu koncesji, jak się dalej ta sprawa przedstawia, narazie nie wiadomo.

Nadmienić należy, że Nikonoroff wprost w cyniczny sposób stara się jednać sobie sympatyków, bo oto każdemu stara się dość obficie fundować. Jak można wywnioskować z oświadczeń Nikonoroffa, ma on dużo przyjaciół i wśród przedstawicieli policji oraz innych urzędów. Wiadze nasze powinny zająć się szczerze osobą p. Nikonoroffa i ukroczyć jego demoralizujące postępowanie.

Wiadze nasze powinny skończyć raz wreszcie z tego rodzaju osobnikami i nie czynić żadnych ustępstw wrogom państwa polskiego. Tytuł jest zasłużonych Polaków, wdów po poległych żołnierzach i inwalidów, tym należy okazywać pomoc. Kto pomaga wrogom państwa polskiego w ich zamiarach, ten krzywdzi naród i państwo.

Sylwester Obijok.

## Faramuszkii.

### Poezja—Proza.

Poezja—proza, dwie przeciwne rzeczy—  
I temu bodaj nikt wszak nie zaprzeczy,  
Wieszcz tnie poemat, siedząc przy stole.  
Dokola dąbota zaś sprawa moc krzyku,  
(Dokoła poetów amoralnie nieszczęśliwa!)  
Żona co chwila taśmość też przerywa  
Każ pisać: Miłość działa na nas srycie  
Żona: Miałt gładzić,—doiół coś na życie,  
Gdyż, choć to niby człowiek się oblicza,—  
Dzieś eć tyścyj trzośno znów jak s bicza  
I zbrakło marek!... Mąż: Ach, ideałem,  
Żyć powinniśmy i sercem też całem  
Trzeba się wwrócić... Żona: Zwróć, ot, lica  
Na stół i zobacz, że pusta donica  
Stoi jak wyrut... Mąż: To-ż bagatel...  
Miłość jedynie dusze rozswęca...  
Miłość dla... Żona: grzyby znów zdro-  
żali!...

Mąż: Dla cie, luba, serce idealny  
Kzucę!... bier, wszystkoll... Żona: Jaja  
pono  
Skaczą wcią w górę, więc się narodzi  
z tonę,  
Co crynć? Mąż: Acti sem na sam z  
jedyną  
Gdy chmurki z górse, jakby ducky  
płynę!...  
Tak mknąc dłoń w dłoń, z ukochań  
ochotą...  
Żona: Pieniędzy dawaj, idjotoll...  
(Estet.)

## Wiadomości bieżące.

### Kalendarzyk.

24	Dzisiaj Tymoteusza	
	Jutro Pawia	
Wtorek	Wschód słońca,	8 m. 37
	Zachód	4 m. 56
	Wschód księżycy	8 m. 33
	Zachód	6 m. 51

### O podatkach miejskich.

Min. Skarbu zawiadomiło Magistrat, iż wbrew brzmieniu ustawy o ściąganiu podatków miejskich, według której Magistratowi wolno było pobierać 4 pro mille obecnie ściągając będzie można tylko 2 pro mille, co odnosi się również do sum już pobranych.

Wedle § 34 ustawy o ściąganiu podatków miejskich została zmieniona kara za utajenie faktycznego stanu i podwyższona do miliona marek, wzgl. 3 miesięcy więzienia. Karę tę wyznacza Magistrat, zaś instancją odwoławczą jest tylko sąd. (bip.)

Konferencja w sprawie pomocy dla zdemobilizowanych oficerów. Zdemobilizowani oficerowie, oderwani przez długie lata — bo i za czasów okupacji przez odcienne mocarstwa, jak i za naszej już państwowości — od podstawy swego normalnego życia, porwawszy nieraz węzły, łączące ich z otaczającym środowiskiem, znajdują się w swej większości obecnie w stanie nader krytycznym. Władze państwowe, w zakresie swoich wpływów, gorąco zajmują się losem zdemobilizowanych — lecz i społeczeństwo nie powinno zapominać, że żołniersz wyszedł na front ze społeczeństwa, a zatem społeczeństwo cywilne powinno wchłonąć z powrotem zdemobilizowanych. Dla omówienia sposobów i środków przyjęcia z pomocą zdemobilizowanym oficerom, odbędzie się w dniu dzisiejszym konferencja w sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego o godz. 5 i pół wiecz.

Zadrzewienie miasta. Na posiedzeniu delegacji plantacji miejskich na wniosek dyrektora Rybskiego, postanowiono w najbliższym czasie zadrzewić ulice: Gdańska, Cmentarna, Pańska. Również poruszono projekt urządzenia fontanny w parku Sienkiewicza, oraz wykopania stawu w parku Poniatowskiego na przestrzeni półtora morgi ziemi. (bip.)

Szilgawica. Od szeregu dni chodniki naszego miasta, pokryte są grubą zlod wacią skorupą, po której chodzenie wymaga wybitnych zdolności akrobatycznych. Ponieważ, o ile nam wiadomo, cyrku w Łodzi niema, a wśród szarej publiczności akrobatów i linostruków jest b. niewiele, — zwracamy się w interesie ogólnym do p. komisarza Rządu i organów policyjnych z uśliną prośbą, aby zechcieli nakazać komu należy przeprowadzenie wysiłganych chodników do porządku. Wszak łamanie sobie rąk i nóg albo zbieranie na ulicy powybijanych zębów do przyjemności nie należy.

Sprawozdanie z „Gwiazki”, urządzonej przez Łódzki Oddział Polsk. Czerwonego Krzyża. Wydano ogółem na gwiazdkę dla żołnierzy w szpitalach, sióstr, weteranów z r. 63, repatriantów mk. 739,049. Z kwesty z dn. 18 grudnia ub. r. mk. 201,948. Rabat ze sprzedaży ryb przez Związek Producentów Ryb mk. 51,900. Ofiary 7,000.

Niedobór, pokryty z kasy Oddz. Powsk. PTKK. wynosi 478,300.

Złoto dla państwa. P. K. K. P. odbywa złoto i srebro na rachunek Minist. skarbu po cenach, które od dnia ogłoszenia obowiązują aż do odwołania: 1 rubel złoty—1,500 marek, srebrny—650 marek, marka niemiecka złota—695 mk., siebrna—180 marek, korona sasztrajcka złota—590 marek, srebrna—150 marek, dolary: złoty—2,915 marek, srebrny—870 marek, korona krakowska złota—780, srebrna—215 marek, jeden gram czystego kruszcza złota—1,937 marek, srebra—38 marek.

O boisko sportowe. Przedstawiciele łódzkiego klubu sportowego zwrócili się do Magistratu w sprawie boiska. Deputacja przedłożyła plan budowy boiska na placu przed dworcem Łódź — Kallska.

Według planu powyższego ŁKS zobowiązałby się wybudować w ciągu 6 lat urządzenie boiska jak to: trybuny szatnie, bufet oraz boisko, któreby stało na poziomie wymagań zachodnio-europejskich. Grunt pod boisko byłby oddany na 20 lat bezpłatnie lub też za minimalną opłatą.

W tym celu odbyła się konferencja z udziałem int. Szenfelda, który orzekł, iż proponowany obiekt bardzo dobrze na boisko się nadaje. Zbudowania sportowe łączyłyby się w jedną całość z parkiem ludowym, którego utworzenie jest przez Magistrat planowane. Wydział budowlany otrzymał polecenie, by jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia przedstawił konkretne wnioski w powyższej sprawie. (bip.)

Obchód rocznicy styczniowej „Orleju”. 3-cie Bauchało było Młodziecy „Orleju”, w dniu 23 stycznia urządziło w lokalu Klubu NPR, przy ulicy Franczkańskiej 58 obchód rocznicy powstania styczniowego. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 3 po poł., przemówieniem kol. Michałkiewicza, poczem jedna z członkiń, kol. Banasiakówna, odczytała referat o powstaniu. Prelegentka nawoływała do pracy dla Pała i, chociaż obecnie już wolnej, ale jeszcze potrzebującej niejednej ofiary i poświęcenia od swoich synów.

Po referacie chór Koła odśpiewał „Boża coś Polpać”, a jedna z koleżanek zadeklamowała „Wielką godzinę” H. Konopnickiej. Po wyczerpaniu dość obszernego programu rozpoczęto tańce, a w przerwach śpiewano oświeceniowe pieśni narodowo-patriotyczne.

O godzinie 10 wiecz. zebrani rozeszli się, unosząc z sobą pełen powagi nastrój, jaki panował w czasie całej uroczystości, co cześć przynosi naszej młodzieży narodowo-robotniczej.

Szpital Poznańskich, interesy żydowskie, a Magistrat. Poseł dr. Rozenblat interwenjował u prezydenta Rzewskiego w sprawie zarekwirowania szpitala Poznańskich na kasę chorych. Magistrat odpowiedział, iż potrzeby ludności żydowskiej będą [w zupełności] uwzględnione i rekwizycja szpitala jeszcze nie została zdecydowana. (bip.)

Z Biblioteki Publicznej. Zarząd T-wa Biblioteki Publicznej przypomina, iż w nadchodzącą niedzielę dn. 22 stycznia rb. o godz. 5 po poł. w lokalu biblioteki, ul. Andrzeja 14 odbędzie się w drugim terminie nadzwyczajne ogólne zgromadzenie członków w sprawie likwidacji T-wa i przekazania biblioteki miastu. Ze względu na charakter zebrania konieczny jest jaknajliczniejszy udział członków.

Pomoc dla zdemobilizowanych oficerów. Sprawa ta, ze względu na to, że blisko 12 tysięcy oficerów wskutek re-

dukcji Armji będzie zdemobilizowanych, staje się jedną z poważniejszych trosk społecznych.

Celem zajęcia się tą sprawą w Warszawie został utworzony Komitet Obywatelski, który przy wybitnym współdziałaniu centralnych władz wojskowych i cywilnych zorganizował kursy dokształcające i internat dla 200 oficerów.

Ponieważ do Warszawy napływają coraz nowe zgłoszenia potrzebujących dokształcenia i opieki ze wszystkich zakątków kraju, wysunęła się konieczność powołania do życia takichże komitetów we wszystkich większych miastach kraju.

Komitet Warszawski wydelegował w tym celu do Łodzi członków Przewodjuna Komitetu gen. por. Józefa Latona oraz p. Romana Nowakowskiego sekretarza generalnego, który w ścisłym porozumieniu z p. Wojewodą Łódzkim p. A. Kamieńskim weszli w kontakt z najwybitniejszymi przedstawicielami łódzkiego świata oficjalnego, rezultatem czego będzie wyłonienie w Łodzi Komitetu takiego, jak Warszawski.

Jego Eksceł. ks. biskup W. Tymieniecki i Dow. Okr. Korp. Łódzkiego pan gen. Rządowski obiecali swe współdziałanie.

## Teatr. muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielna 69.

Dzisiaj, we wtorek dnia 24 b. m. Teatr Miejski zamiast zapowiedzianej „Candy” daje „Twarz i Maskę”, kom. L. Chiareliego.

W czwartek dana będzie kom. St. Kiedrzyńskiego p. t. „Czysty interes”. Aktualny temat jak i pierwszorzędna obsada naszego zespołu, piękne dekoracje i pomysłowa reżyserja dają gwarancję, że Teatr na premierze będzie przepięknie publicznością.

## Z Sądów.

### Sąd doraźny, o zabójstwo policjanta.

Niejak! Franciszek Frączak, zam. w Zgierzu mając 28 lat lo wywiadowcy policji śledczej w Zgierzu Wacława Olaszewskiego, zaprzysięgił mu zomę. Jeszcze w r. 1920 Olaszewski aresztował Frączaka podeznanego o napad bandycki, w maju 1921 r. za pobicia sąsiada, zaś w grudniu 1921 r. Olaszewski podejrzewał Frączaka o udział w kradzieży w fabryce Borsta. Już wtedy widocznie Frączak postanowił niewygodnego dla siebie Olaszewskiego zgładzić ze światła i zamiar swój wykonał 20 grudnia 1921 r. wieczorem. Tegoż wieczora policje znalazła przy ulicy Szlachetuzowej leżące na ziemi Olaszewskiego, który w kilka chwil po przybyciu policjentów skonał. Obok Olaszewskiego leżały pusty magazyn i 5 gilz od naboów, rewolweru nie znaleziono. Rozpoczęte dochodzenie od razu rzuciło podejrzenie na Frączaka u którego podczas rewizji znaleziono kieszulkę ze śladami krwi na rękawach, okrwawione buty i siekierę. Następnego dnia nad ranem przyszedł do Frączaka Józef Żykowski, kolega Frączaka, i pytał się „czy ten tajny jeszcze żyje”, na co Frączak odrzekł, że już umarł. Policja rzeczywiście zakopany rewolwer wydobyla.

Wobec powyższego Franciszek Frączak, oraz Józef Żykowski stanęli przed sądem doraźnym, oskarżeni o zabójstwo Olaszewskiego.

Sąd powołał 28 świadków, oraz rzeczoznawców i psychiatrów. Na sali moc publiczności, oraz przedstawicieli władz.

Przewodniczył rozprawom sędzia B. Witkowski, oraz sędziowie Ingerleben i Kozłowski. Obronę z urzędu wnoszą za Frączaka adw. Busz, zaś za Żykowskiego adw. Dykstałn. Przy spitywaniu personalji oskarżonego Frączaka, ten ostatni na pytania zadawane przez sędziego nie odpowiada, i wogóle robi wrażenie człowieka chorego pod względem psychicznym. Obrońca Frączaka prosi o zbadanie oskarżonego przez psychiatrów, lecz sąd postanowił badanie odłożyć aż do czasu przestąpienia wszystkich świadków.

Sprawa przeciągnęła się wczoraj do późnej nocy. Wyrok ogłoszony będzie dzisiaj. (bip.)

## Znalezione pieniądze.

P. A. Kapezyński, przechodząc dn. 18 b. m. ul. Piotrkowską, znalazł pewną sumę pieniędzy, które są do odebrania w redakcji (5—7 po poł.) po udowodnieniu tytułu własności.

LUNA

LUNA

Dziś Premjera!

Arydzielo sztuki wiedeńskiej!

Dziś Premjera!

# „WŁADZA TYRANA” (tancerka Merista)

Monumentalny dramat w 6-ciu aktach, z blaskiem i niewidzianym przepychem odtwarzający bujne życie na dworach cesarów rzymskich, oraz wyratynowane obyczaje.

KINO

DOLINA SZWAJCARSKA

ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś Premjera!

Przepiękny sensacyjny program

# „URSUS”

Sensacyjny dramat w 5-ciu aktach z prologiem. W roli głównej Słoń detektyw.

Kino

DOM LUDOWY

ul. Przejazd 34.

Program № 4, od wtorku dn. 24 do niedzieli dn. 29 stycznia włącznie.

Wspaniałe arcydział filmowe

# „PYCHA”

poetyczny dramat w 6 wielkich rozdziałach z premjowaną rolę w rolę główną, ulubienicą publiczności Franceską Bertini

Sala dobrze ogrzana,

Ceny miejsc niskie,

W dni powszednie specjalna zniżka.

Sala dobrze ogrzana.

Największe w naszym mieście

Kino „POPULARNE”

Konstantynowska 16.

Dziś!

Sensacja! Od 17 stycznia do 23 stycznia. Sensacja!

# „WŁADCA ŚWIATA”

Dramat w 6-ciu wielkich aktach.

W roli głównej znana gwiazda ERNA MORENA.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 6, w niedziele i święta o godz. 8-oj. Demonstrowanie obrazu trwa 2 godz.

Przeczytaj uważnie

wszystkie ogłoszenia w „PRACY”,  
i gdy dojdiesz do ostatniego.....

Tanie obuwie!

Nadszedł świeży transport obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych.

Męskie żółte Mk. 5200.—  
czarne 4900.—  
damskie żółte 5000.—  
czarne 4800.—

Można nabyć w firmie chrześcijańskiej:

Główny skład Drownowska 33 i filja Zgierska 37.

Zegary ściennie, zegarki, pierścionki, kolczyki, specjalnie

obrączki ślubne, największy wybór i  
najniższe ceny!

JAN PLACEK

Brzezińska № 10.

Dobrze wyćwiczone szwaczki mogą się zgłosić do szycia fartuchów do pracowni J. SZWARC, Nowomiejska № 19, front i piątro.

Lecznica chorób zębów  
Lekarza-dentysty H. PRUSS  
145. Piotrkowska 145.  
Dla klasy robotniczej.  
Za plombowanie oraz wprowadzanie zębów  
opłata podług taksy.

DEKARNIA AKCYDENSOWA  
„PRACA”

Przyjmuje obetalunki na  
roboty drukarskie np.:

Rachunki, Blankiety, —  
Cyrkularze, Kwitki, Afisze, Programy i t. p.

Dla Stowarzyszeń i organizacji  
robotniczych znaczne uelępsstwo. = =

ŁÓDŹ, UL. PRZEBJAZD Nr. 8.

Ogłoszenia d obne.

A. A. A. Kupuje meble, dywany, futra, garderobę, białe maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Łazienki, Bonedykta 28, m. 13 parter. 20—25

Brecht Ludolf zagubił paszport polski, wydany w Łodzi. 218—3

Cetula dla Salepów i Koperaty w po Mk. 600 i 1400 za 1 pud Spółka Akc. Handlu Ziemiopłodami, Sienkiewicza 40, tel. 782. 281—8

Choroby skórne i weneryczne

Dr. LEWKOWICZ

Konstantynowska 12

od 9—1 i od 6—8 wiecz.

Panie od 5—6 po poł.

Dr. med. BRAUN

powrócił

Choroby weneryczne i skórne, włosów, moczopłciowe (nieinfect. pto.) przyj. 10—1, 5—8, panie 4—5

Południowa 23.

Groch Victoria i Polny nad-

szedł Spółka Akc. Handlu Ziemiopłodami, Sienkiewicza 40, tel. 782. 222—5

Maka pazerna i zysna star-

le sa składale 5, 6-ka A c Handlu Ziemiopłodami, Sienkiewicza 40, tel. 782. 223—8

Maszyny poręczne i ręczne, wiel. ości, oraz sianki No 18, 22 cm. szer. okazynie do sprzedania. Wisłomoc 2 restauracji, Franciszkańska № 11. 201—8

Przybłąkał się pies

duży biały, żółte łapy, ogon długi. Prawy właściciel może odebrać za zwrot kosztów Płocka 2, 4—2

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe

leczenie światłem

(lampa kwarcowa)

od 9—1 i 5—8 od 4—6 dla Pań.

ZAWADZKA № 1.

Krawczyk Józef zagubił paszport niemiecki, wydany w Dalkowie. 208—3

Przybłąkał się pies. Wiadomość w sklepie spożywczym Ręgowy 33, 216—8

Pigulowka Austria zagubiła listy tymczasowy dowód osobisty z dyrekcji Warszawskiej pocztowo-telegraficznej. 191—3

Gładziński Kazimierz zagubił tymczasowy dowód osobisty i dowód kolejowy, wydany przez dyrekcję kolejową Łódź—Kalisz. 192—3

Skwerczyńska Aleksandra zagubiła paszport polski, wydany w Łodzi. 193—3

Słomczyński Józef zagubił książkę powołania rocznika 1894, wydaną w Wieliczce, oraz kartę meldunkową

Woyton Henryka zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 217—8

Zajfert Mieczysław zagubił paszport niemiecki, wydany w Białymostku. 184—3

.....postaraj się dobrze zapamiętać  
adresy osób i firm, ogłaszających  
się w Twoim piśmie i popieraj ich.